

Katarzyna Klimczak

Przewodnik po wyjeździe do Holandii, CAH Dronten University of Applied Sciences

Nazywam się Katarzyna Klimczak i jestem studentką pierwszego roku studiów magisterskich na kierunku Technologia Żywności i Żywnienie Człowieka na Wydziale Biotechnologii i Nauk o Żywności. Chciałabym opisać moją przygodę, jaką był wyjazd na Erasmusa do kraju tulipanów i wiatraków - Holandii, na uczelnię CAH Dronten University of Applied Sciences.

Zdecydowanie polecam wyjazd na wymianę zagraniczną! Przede wszystkim jest to duże wyzwanie, które daje nam samą świadomość jak bardzo potrafimy sobie poradzić w obcym środowisku. Poza tym, niezwykle atutem wyjazdu jest poznanie ludzi z całego świata. Udało mi się nawiązać kilka niezwykle trwałych więzi i wiem, że mogę na tych ludziach polegać nawet teraz. Ostatnio nawet dwójka znajomych z wymiany zagranicznej odwiedziła mnie w Polsce 😊 Niesamowitym przeżyciem jest również zapoznanie się z innym systemem nauczania, było to dla mnie świetne doświadczenie, taka odmiana od zwykłego, szarego studenckiego życia. Niezwykle ważnym plusem wyjazdu jest także podszkolenie języka angielskiego. Najlepszy sposób na naukę języka komunikatywnego jest rozmawianie w obcym języku, czego człowiek doświadcza za granicą ze zdwojoną siłą 😊 Nie można również zapomnieć, że taki wyjazd to świetna możliwość do odbycia w wolnym czasie wielu podróży, imprezowania, poznania kultury ludności danego kraju, ale także ludzi z innych krajów również odbywających tam swojego Erasmusa.

Holandia jest krajem, w którym ludzie są bardzo pomocni i życzliwi. Znają język angielski, więc w razie problemów można spokojnie po angielsku prosić o pomoc. Dronten jest miasteczkiem położonym na polderze, około 6 metrów poniżej morza, oddalonym około 80 km od Amsterdamu. Miasto nie tętniło życiem tak jak większe miasta, nie było to zbyt atrakcyjne miasto, pod względem na przykład nocnego życia studenckiego, jak Łódź. Uczelnia była świetnie przygotowana na przyjazd studentów zagranicznych, w ciągu pierwszych dni pobytu świetnie przygotowano nas na to, co nas może czekać nie tylko na studiach tam, ale również wprowadzono nas w życie w Holandii. Uczelnia również zapewniała nam również salę gimnastyczną, budynek, w którym sami organizowaliśmy imprezy, kilka wycieczek (w tym na przykład do Brukseli), nawet salę, w której robiliśmy sobie lekcje tańca. Zajęcia na uczelni były

prowadzone w języku angielskim, materiał był wykładany w sposób ciekawy, często robiliśmy prezentacje pokazujące nasz sposób rozwiązywania konkretnych problemów, uczono nas pisania CV i listu motywacyjnego, itp. Uczelnia honoruje typową wiedzę praktyczną, której czasami brakuje niestety na Politechnice Łódzkiej.

Jeśli chodzi o zakwaterowanie, to były to bardziej domki niż akademiki. Domków było 6, każdy dom miał w szeregu 5 mieszkań, każde mieszkanie po 5 pokoi. Na jedno mieszkanie do dyspozycji była pralka, toaleta, łazienka, kuchnia, wszystko na 6 osób. Jeden pokój w każdym mieszkaniu był dwuosobowy, pozostałe jednoosobowe. W pokoju był Internet, telewizor, czasami mikrofalówka czy ekspres do kawy. Kampus mieszkaniowy był oddalony o 5 minut od uczelni, więc było to bardzo duże udogodnienie.

Jeśli chodzi o finanse, to stypendium Erasmusa jest bardzo dużą podporą, które pokrywa zapotrzebowanie tylko na mieszkanie w przypadku wyboru pokoju jednoosobowego, ewentualnie w przypadku pokoju dwuosobowego pieniędzy starczało jeszcze na niektóre wydatki. Holandia jest drogim krajem, więc warto zabrać ze sobą swoje oszczędności. Istnieje możliwość pracy tam, jednak czasami ciężko było pogodzić pracę ze studiami. Jednak jeśli już ktoś się zdecydował na dorywczą pracę, na przykład przy zbieraniu warzyw – nie narzekano na zarobki. Jeszcze jedno – uczelnia zapewnia konto bankowe w banku Rabbobank, dzięki któremu wypłaca się pieniądze, wpłaca w wpłatomatach i płaci w sklepach bez prowizji. Opłaty za mieszkanie (także kaucję) zabierano bezpośrednio z tego konta. Warto więc w Polsce założyć konto w takim banku, który ma jak najmniejszy koszt wypłaty pieniędzy z bankomatów. Ja wypłacałam pieniądze z Polskiego konta za 1,50 Euro (bank BZW WBK) i wpłacałam na holenderskie konto bez prowizji, podczas gdy mój kolega płacił kilkanaście Euro za każdą wypłatę z polskiego konta!

Jeśli chodzi o problemy, jakie miałam w związku z wyjazdem to muszę zaznaczyć sam dojazd tam! Istnieje kilka możliwości dotarcia na miejsce, np. pociąg, samolot, autobus czy bus. Jednak z wyborem busa radzę uważać – warto wybrać firmę, którą może ktoś znajomy polecić. Niestety zamówiłam busa z nieznanej mi firmy i ... po prostu po mnie nie przyjechał! Więc w podróż do Holandii zabrał mnie tata własnym samochodem (co było nie tylko stresujące i męczące, ale też drogie). Poza tym żadnym problemów nie było. W przypadku braku zaliczenia przedmiotu (co zdarzało się studentom naprawdę rzadko) wykładowcy bardzo szli na rękę i można było się z nimi bez problemu dogadać. Moim osobistym sukcesem jest otrzymanie wśród wykładowców opinii bardzo dobrego studenta – co naprawdę zwiększa motywację do samorozwoju i rodzi niesamowity apetyt na kontynuowanie zagranicznej edukacji.

Praktyczne informacje:

- warto wyrobić sobie tzw. OV Chipkaart – jest to karta dzięki której można podróżować taniej komunikacją miejską, kartę doładowuje się tylko dzięki karcie bankomatowej banku holenderskiego,

- warto kupować w tańszych supermarketach – Aldi czy Deen, odradzam Albert Heijn, który mimo dobrej jakości produktów ma dość wysokie ceny,

- warto na samym początku pobytu kupić sobie rower – jest to najbardziej popularny środek transportu w Holandii,

- polecam przeglądanie gazetek z supermarketów, czasami umieszcza się tam informacje o promocjach na bilety kolejowe – dzięki takim promocjom mogłam pozwiedzać kilka holenderskich miast, takich jak Maastricht, Rotterdam, Amsterdam, den Bosch. Promocje obejmowały zakup biletu za 12,50 Euro na pociągi na cały dzień w sobotę lub niedzielę, z przesiadkami włącznie. Za normalne bilety musiałabym płacić po kilkanaście lub kilkadziesiąt Euro.

- na uczelni radzę systematycznie odrabiać prace domowe, nawet takie, które wydają się najmniej ważne.

Oto kilka zdjęć z pobytu:





